

# Dobry wybór



Krystyna Sas z Warszawy przez 25 lat leczyła się na nadciśnienie tętnicze. Zięć polecił jej Alveo. Po roku picia preparatu wyniki wróciły do normy.

– Przez ćwierć wieku zdążyłam się przyzwyczać do tego, że leki na nadciśnienie muszę mieć zawsze przy sobie – tłumaczy 76-letnia Krystyna. – Nie wiedziałam, co jest przyczyną mojej choroby. Gdy zażywałam leki regularnie, ciśnienie utrzymywało się w granicach normy. Kiedy zapomniałam – skoki ciśnienia następowały natychmiast. Podobnie gdy byłam podenerwowana lub podekscytowana. Wyjazd, odwiedziny u znajomych czy choćby wizyta u lekarza powodowały, że byłam poruszona i zaniepokojona. Wtedy moje ciśnienie wynosiło nawet 180/100 mm Hg. Musiałam pamiętać o tym, aby unikać stresujących sytuacji. One pogarszały stan mojego zdrowia.

**„Zapchane” tętnice**  
W 2003 roku u Krystyny stwierdzono postępujące zmiany naczyniowe. Zrobiła

USG tętnic szyjnych. Dowiedziała się, że są pozarastane. – Lekarka wyjaśniła mi, że na wewnętrznych ściankach tętnic rozpoczyna się osadzenie komórek tłuszczowych – tłumaczy Krystyna. – W ten sposób światło tętnic się zmniejsza. Naczynia krwionośne są uszkodzone i tracą elastyczność. – To wynik złego odżywiania oraz braku ruchu – mówi Krystyna. – Nie bez wpływu pozostają również leki przyjmowane przez wiele lat.

Lekarka zaleciła zdrową dietę i aktywność fizyczną. – Ważne było także kontrolowanie poziomu cholesterolu we krwi oraz utrzymywanie stałej, prawidłowej wagi ciała.

## Dobra waga

– Od wielu lat walczyłam z nadmiarem kilogramów – wspomina. – Żle się czułam ze swoją wagą. Przetestowałam różne „diety cud”. Zazwyczaj udawało mi się schudnąć pięć kilogramów w ciągu miesiąca. Miałam jednak trudności z utrzymaniem wagi. Szybko przybierałam tyle kilogramów, ile zrzuciłam. Często nawet więcej. Nie mogłam sobie poradzić z efektem jo-jo. Bardzo mnie to frustrowało. Byłam przygnębiona i zmęczona wymyślaniem coraz to nowych sposobów na odchudzanie.

Krystyna zaczęła pić Alveo zaraz po tym, jak poznała wynik USG tętnic. – Zięć, Andrzej Sakowski, polecił mi preparat. Wyjaśnił, że

muszę powstrzymać proces chorobowy w organizmie.

## Profilaktyka

Zacząła pić preparat z myślą o tym, że pomoże jej oczyścić i dożywić organizm.

Od dwóch lat pije jedną miarkę dziennie. – Jestem spokojniejsza – mówi.

– Mam więcej siły, energii i chęci do życia. Umycie okien nie stanowi dla mnie problemu. Niedawno zrobiłam szesnaście kilogramów powideł śliwkowych. Po to, aby całej rodzinie osłodzić zimowe wieczory. Dawniej po najmniejszym wysiłku bolała mnie głowa, odczuwałam skoki ciśnienia. Teraz mam wzorcowe wyniki.

Krystyna w ciągu roku schudła osiem kilogramów. Nie stosowała żadnych diet. – Odkąd piję Alveo mam lepszą przemianę materii – tłumaczy. – Nareszcie dobrze czuję się ze swoją wagą. Po wielu latach odchudzania w końcu zaniósłam swoje ubrania do zwężenia.

– Najważniejsze jest to, że stan moich naczyń krwionośnych się nie pogorszył – mówi. – W październiku ponownie robiłam USG tętnic. Pani doktor powiedziała, że zarastanie tętnic w moim wieku jest trudne do uniknięcia i grozi wystąpieniem udaru mózgu lub zawału serca. Ja jednak zadbałam o profilaktykę. Lekarka była ze mnie dumna.

■ Marta Rybakowicz

# Szukałem skutecznego preparatu

Zbigniew Kryszkiewicz z Warszawy przez jedenaście lat miał problemy z krążeniem. Dolegliwości zaczęły się, gdy podjął pracę w zakładzie przemysłowym, przy produkcji gumy (na bazie kauczuku i środków organicznych). Na co dzień ma kontakt z kurzem, pyłem, substancjami toksycznymi, a nawet rakotwórczymi.



– Od dłuższego czasu nie czułem się dobrze – mówi Zbyszek. Bolała mnie głowa, byłem podenerwowany. Miałem problemy ze snem. Wiedziałem, że łączy się to z moją pracą. W trakcie wolnych dni czułem się lepiej. Jednak, gdy tylko szedłem do pracy, dolegliwości wracały. Jako chemik mam świadomość tego, w jakich warunkach przebywam. Nie mogę jednak zrezygnować. Badania okresowe wykazały, że Zbyszek ma nadciśnienie. Wynosiło od 140/90 do 200/150 mm Hg. Pani doktor zleciła wykonanie badań. – Zrobiłem morfologię, spirometrię, prześwietlenie płuc i kręgosłupa, zbadałem nerki i nadnercza. Byłem u laryngologa i okulisty. Przyczyn mojego nadciśnienia nie znaleziono – stwierdza mężczyzna.

## Próby wyleczenia

Zbyszek zaczął przyjmować leki na obniżenie ciśnienia.

– Górną wartość – ciśnienie

skurczowe – łatwo udawało się zbić lekami – tłumaczy.

– Ale ciśnienie rozkurczowe ciągle pozostawało wysokie. Chodził regularnie do lekarza. – Pani doktor mówiła, że mój stan się poprawia. Jednak miałem wrażenie, że to poprawa chwilowa, a wyniki pomiarów ciśnienia nie są miarodajne. Gabinet lekarski mogłem odwiedzać tylko w poniedziałki. Po weekendzie byłem wypoczęty i czułem się lepiej. Po kilku dniach pracy moje ciśnienie się zwiększało.

W ciągu jedenastu lat leczenia nadciśnienia Zbyszek wielokrotnie zmieniał leki. – Miałem nadzieję, że w końcu trafię na środek, który pomoże mi pozbyć się tej choroby.

## Zioła

Zbyszek zaczął pić Alveo w listopadzie 2004 roku. – Preparat poleciła mi znajoma. Początkowo wahałem się ze względu na cenę. Wiedziałem, że zioła nie

pomagają z dnia na dzień. Obawiałem się, że koszt długotrwałego leczenia będzie dla mnie poważnym obciążeniem. Policzyłem jednak, że miesięcznie wydaję na leki ponad sto złotych. A preparat mogłem mieć coraz taniej.

– Jako chemik wiedziałem, że Alveo pomoże mi oczyścić organizm. Wieloletnie przyjmowanie lekarstw nie pozostało przecież bez wpływu na mój żołądek i wątrobę.

Po dwóch miesiącach picia preparatu ciśnienie się unormowało. Zbyszek postanowił przekonać się, czy poprawa była wynikiem picia Alveo, czy może efektem wprowadzenia nowych leków. – Zmniejszyłem dawkę farmaceutyków, nie zmniejszając dawki Alveo. Okazało się, że poprawa się utrzymuje. Zarówno ciśnienie skurczowe, jak i rozkurczowe było w normie.

## Efekty

W lipcu 2005 roku Zbyszek całkowicie odstawił leki. – Były niepotrzebne – wyjaśnia. – Mój układ krążenia funkcjonuje bez zarzutu. Bóle głowy minęły. Lepiej się wysypiam. Jestem spokojniejszy. Poprawiła się przemiana materii. Poza tym mam większą odporność organizmu. Na choroby i na szkodliwy wpływ substancji, z którymi codziennie mam do czynienia w pracy.

■ Katarzyna Mazur